Wychodzi we wtorek, czwartek i sobotę. Co sobotę dołączony jest arkusz Rozmaitości, pisma ku pożytkowi i zabawie. Prenumerata Gazety z Dodatkiem i Rozmaitościami na kwartał, dla odbierających w samym Lwowie 4 zr. 24 kr., na pocztamcie lwowskim 5 zr. 12 kr., na wszelkich innych pocztamtach 5 zr. 36 kr., mon. konw. Prenumerata półroczna wynosi dwa razy tyle co kwartalna.

GAZETA LWOWSKA.

Dodatek do Gazety Lwowskiej obejmuje doniesienia urzędowe i prywatne. Za umieszczenie w Dodatku płaci się od wiersza w pół kolumnie (drukiem garmont) za pierwszy raz 3 kr., a za każdy następujący raz tylko po 1 1/2 kr. mon. konw. Za większe litery płaci się wedle tego, ile na zwyczajny druk obrachowane miejsca zajmą. Redakcyja Gazety Lwowskiej przyjmuje tylko frankowane listy.

Wtorek — Nro 145. — 9. grudnia 1845.

Przegląd artykułów.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

— Ze Lwowa. —

Na fundusz *Zakładu dla ciemnych na oczy*, we Lwowie powstać mającego, otrzymano następujące dary:

a) ze składki, zbiéranéj przez Urząd obwodowy rzeszowski 9 zr. 20 kr. mon. kon.; przyczynili się zaś do niéj:

	zr.	kr.
Latterer, c. k. nadkomisarz	1	—
Adamek, c. k. lekarz powiatowy	1	—
Sobolewski, c. k. komornik	1	—
Koralewicz, c. k. radzca sądu karzącego	—	40
Alss, justycyjaryjusz	1	—
Fiala, zawiadowca	1	—
Siekierski, komisarz przy c. k. str. fin.	—	40
Ortyński, c. k. pocztmistrz	—	20
Hillchen, rachmistrz	—	20
Cicimirski, aktuaryjusz nadurzęd.	—	20
Persa, „ „	—	10
Waldek, oberzysta	1	—
Schüch, nadleśniczy	—	10
Merta, leśniczy	—	10
Barak, „	—	10
Sekora, „	—	10
Wojakowski, leśniczy	—	10

b) ze składki, zbiéranéj przez Urząd obwodowy stryjski 67 zr. 6 kr. m. k., do któréj się przyczynili:

	zr.	kr.
Romaszkan Piotr, dziedzic Uherska	20	—
Dekanat perchiński obrz. grec. kat. ze składki	10	36
Jezierski Michał, mandataryjusz skolski	10	10
Dekanat skolski ob. gr. kat., ze składki	6	20
Schaffel Leon ze Skolego	15	—
Dekanat kałuski ob. gr. kat., ze składki	5	—

Te szlachetne dary podaje się z wynurzeniem najżywszego podziękowania do publicznéj wiadomości.

Od Prezydyjum C. K. Rządu krajowego.
W Lwowie dnia 27. listopada 1845.

Za zupełném ludzkości staraniem wice-starościny, pani Zofii Zbyszewskiéj, odbyło się w Czerniowcach dnia 30. października t. r. ciągnienie loteryi fantowéj na korzyść dotkniętych powodzią mieszkańców, która przyniosła 1380 zr. 27 kr. mon. konw. czystego dochodu. Wielka część fantów pochodziła z dobrowolnéj ofiary na tę loteryję.

Prezydyjum c. k. Rządu krajowego dopełnia miłéj powinności, składając pani Zbyszewskiéj za jéj dobroczynne i tak świetnym skutkiem uwieńczone usiłowanie i wszystkim, którzy

w tém przedsiębierstwie udział mieli, imieniem nieszczęśliwych najżywszą za tak znaczny zasiłek podziękę.

Od Prezydyjum c. k. Rządu krajowego.

W Lwowie dnia 30. listopada 1845.

W y k a z

numerów **Listów zastawnych,**

na posiedzeniu publiczném Dyrekcyi galicyjskiego stanowego Towarzystwa kredytowego, dnia 6. grudnia 1845 wylosowanych, które dnia 30. czerwca 1846 w gotowiźnie podług imiennéj wartości w monecie konwencyjnéj spłacone być mają:

Seryi II. Numer seryjalny 34.

Seryi III. Num. ser. 120. 193. 274. 621. 1125. 1500. 1530. 2074. 2282. 2357. 2459. 2723. 2893. 2955. 3074. 3109. 3142. 3255. 3496.

Seryi IV. Num. ser. 17. 329. 413. 769. 852. 1087. 1130.

Seryi V. Num. ser. 112. 160. 358. 411. 865. 907. 914. 958. 1048. 1080. 1373. 1913. 1963. 2354. 2450.

Dyrekcyja wzywa niniejszém posiadaczy wykazanych tu Listów zastawnych, ażeby się o spłatę kapitału dnia 30. czerwca 1846 r. do kasy galicyjskiego stanowego Towarzystwa kredytowego zgłosili, ponieważ procentowanie tegoż z tymże dniem ustaje.

Z Rady Dyrekcyi galicyjskiego stanowego Towarzystwa kredytowego.

W Lwowie, dnia 6. grudnia 1845.

W skutek wezwania ze strony Wysokiego Wydziału Stanowego Królestw Galicyi i Lodomeryi, na podstawie §fu 68 Ustaw dla **c. k. galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego,** odbyło się piérwsze zgromadzenie tegoż towarzystwa we Lwowie dnia 3. Lipca t. r., na którém obrano Prezesem JO. księcia Leona Sapiehę i powiększono grono członków Towarzystwa, wyborem znakomitych w obszérnym zawodzie gospodarskim obywateli. — Gdy Najjaśniejszy Pan przy mianowaniu Jego królewiczowskiéj Mości najdostojniejszego Arcyksięcia Ferdynanda Esteńskiego Protektorem tego Towarzystwa, oraz wybór Prezesa najłaskawiéj potwierdzić raczył, przeto pospieszamy z doniesieniem do powszechnéj wiadomości o zawiązaniu się tego tak ważnego i dla naszego kraju tyle błogich skutków rokującego Towarzystwa. — Przekonani jesteśmy, że te same uczucia wdzięczności, które ożywiają nasze serca dla naszego ojcowskiego Rządu za łaskawe zezwolenie na zakwitnienie gospodarstwa i przemysłu krajowego, za pośrednictwem tego Towarzystwa pod opieką najdostojniejszego Arcyksięcia naszego cywilnego i wojskowego Gubernatora, przenikną także na to uwiadomienie serca wszystkich prawych, o dobro kraju czułych obywateli. Mając oni teraz sposobność niesienia ofiar usiłowań swoich na ołtarz Ojczyzny, pewnie wszelkiémi siłami z tego korzystać będą; a połączywszy po kraju rozprószone skarby wiadomości w jedno szanowne grono, pracując spólnie i zgodnie, doprowadzą do tego, aby nasz kraj, najpiękniejsza część dawnéj Polski, uzyskał w przemysłowości odpowiednie miejsce przymiotom, którémi go Wszechwładny tak szczodrobliwie obdarzył. — W saméj rzeczy pod przyjaznémi stosunkami zawiązuje się nasze Towarzystwo, ojcowska Rządów opieka zwróciła oko na nasz od wszelkich ślaków handlowych odcięty kraj. Niebawem ujrzymy rozpoczynające się roboty koło galicyjskiéj kolei żelaznéj, któréj szczęśliwy kierunek powszechnie ocenionym został. Za dzielném współdziałaniem około przemysłu krajowego zasłużonych obywateli, znarowione rzeki nasze stają się coraz spławniejsze, i już niektóre noszą na sobie statki żaglowe poprawnym sposobem urządzone. Przy otwierających się z pośpiechem sposobach odbytu, trzeba pomyśléć o dostarczeniu płodów do handlu uzdatnionych. Ułatwienie odbytu wznieca przemysłowość; trzeba więc korzystać ze skarbów przyrodzenia, którémi nasz kraj tak hojnie jest obdarzony, a to za pośrednictwem Towarzystwa gospodarskiego, którego zadaniem będzie, rozprzestrzenianie w obszérnym zawodzie gospodarskim i przemysłowym pożytecznych wiadomości. — W Lwowie dnia 26. listopada 1845.

Kazimiérz hrabia Krasicki.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE

Hiszpanija.

Gazeta Madrycka z dnia 19. listopada ogłosiła królewski dekret, którym jenerała Narvacz w uznaniu jego ważnych i licznych zasług na granda Hiszpanii piérwszéj klasy z tytułem: »Księcia Walencyi wyniesiono.

Najważniejszym dziennym wypadkiem jest zupełne zerwanie przyjacielskich stosunków między naczelnikiem zbrojnéj władzy a szefem kupieckiéj giełdy. Jenerał Narvaez winien był panu Salamance 20,000 piastrów, a ten dał się w jakiémsiś miejscu z tém słyszéć, że tamten mu nigdy tych pieniędzy nie odda. Je-

nerał, któremu o tém doniesiono, kazał przywołać do siebie pana Salamankę, i zażądał lakonicznie porachunku, kazał potém innemu bankierowi przejrzéć ten porachunek i wypłacić tamtemu pieniądze, ale oraz kazał mu oświadczyć, że na dal wzbrania mu wstępu do swego domu. Jakoż na balu księcia Walencyi nie był ani pan Salamanka, ani też otaczający go zwykle tłum spekulantów. Otóż pan Salamanka postanowił przyłożyć się do obalenia tego prezydenta ministrów, wciągnął do swego interesu niejaką liczbę deputowanych, i ułożył sobie plan do wyprawy. W taki sposób skład rzeczy weźmie wkrótce zupełnie inną postać, jakoż nawet dziennik *Heraldo* zdaje się już odwracać od swego dotychczasowego obrońcy.

Z Sewili posłano okrętami znaczne zapasy zboża do Anglii.

Wielka Brytanija i Irlandyja.

Z Londynu dnia 28. listopada. Rzadko kiedy zachodziło większe w sprawach krajowych zawikłanie, jak to, które teraz angielskie ministeryjum ma do rozwiązania: w domu, kwestyja o ustawach zbożowych ze wszelkiemi symptomatami zagrażającego niedostatku chleba: w Irlandyi obok endemicznych chorób katolickiego kościoła i repealu, widoczny głód; w Indyjach przygotowania do wielkiéj walki, któréj z armiją szejków dłużéj zwlec niepodobna, i konieczność przywrócenia królestwa Lahory; w Nowéj Zelandyi wojna z krajowcami, w któréj angielskie wojsko już trzykroć porażono, dla tego, że zaczepki swoje bez potrzebnego przygotowania a nawet bez broni rozpoczynało; w Ameryce nakoniec spór, przez który Zjednoczone Stany i Anglija zbliżają się do zerwania z sobą przyjacielskich stosunków, a załatwienie kwestyi o Oregon jeszcze się w dalszą przyszłość posuwa. Do tego dodać należy, że Sir Robert Peel śród wszystkich tych ciężkich trosek, wielce zmartwiony jest słabością swojéj najukochańszéj córki (lady Villier), że lord kanclérz był blizkim śmierci, że inni dwaj ministrowie stali się przez starość i słabość niezdatnymi, a jednak nie chcą rezygnować, i że gabinet w ogóle nie jest już tak jednomyślny i tak pełen zaufania w swe własne siły jak przedtém. Są to smutne widoki dla otworzenia posiedzeń parlamentowych, jakoż takowe przed zwyczajnym czasem, to jest przed początkiem lutego zapewne nie nastąpi. Aż do owego czasu może horyzont się rozwidni. Przekonają się podobno, że obawa przed głodem w Anglii, była bardzo przesadzoną. Ceny pszenicy zamiast coby miały iść w górę, spadają ciągle. Codziennie sprowadzają do Bond wielkie zapasy zboża, a żadna jeszcze ich część nie opuściła z powrotem tego kraju. W Irlandyi stoją rzeczy inaczéj; tam jest nieszczęście większe i nieuleczone.

Co się dotyczy skutków sporu o okrąg Oregonu, osoby, które w téj mierze jak najlepiéj są zawiadomione, nie sądzą, aby ztąd przyszło do wojny ze Stanami Zjednoczonemi. Że pan Polk będzie mówił obszérnie i że Amerykanie grozić będą, to nie podpada żadnéj wątpliwości. Ale cóż mogą oni uczynić? A choćby ich wojska miały nawet skrzydła, tedy trudno, aby dla zajęcia w posiadłość spornego terytoryjum, mogły przelecieć stały ląd, mający 2000 mil szérokości, a na wybrzeżu Cichego Oceanu będą już angielskie eskadry bronić kraju. Lecz jakiemiżto środkami musiałyby Zjednoczone Stany podnieść swoje finansy, aby tak niedorzeczną i nieszczęsną wojnę prowadzić mogły? Zachodnie państwa mogą sobie życzyć wojny, i chętnie nawet dadzą żołniérzy, ale ani podatków nie zapłacą, ani pożyczki nie zaciągną, tak dalece, iż ten środek, który zalecono dla pochlebiania namiętnościom partyi demokratycznéj, przywiódłby na końcu do zupełnego zniszczenia, jeżliby téj partyi żadnéj tamy nie położono. Z pogardą patrzy lud angielski na to niedorzeczne usiłowanie przywłaszczenia sobie kilku milijonów morgów ziemi na dzikiém, pustém wybrzeżu, zwłaszcza, gdy to usiłowanio wychodzi od takiego ludu, który już posiada ogromny tułów północno-amerykańskiego, stałego lądu, którego nawet zapełnić nie może. Oregon jest małéj wagi tak dla Stanów Zjednoczonych jak i dla Anglii, ale to jest rzeczą wielkiéj wagi, aby Amerykanom pokazać, że praw Anglii bezkarnie naruszać nie wolno. Poselstwo prezydenta będzie zapewne zawiérać żywą odezwę, ale musimy zaczekać, co kongres uczyni i jak dalece potwierdzi tę mowę popieraniem tych nieumiarkowanych uroszczeń do wyłącznego, zwierzchniczego prawa tam, gdzie Anglija i Hiszpanija poprzestały na uznaniu spólnych praw i porozumiały się względem spólnego zajęcia tegoż okręgu.

Na ratuszu w Manszestrze odbyło się dnia 21. listopada pod przewodnią majora bardzo liczne zgromadzenie tamtejszych bankierów, kupców, fabrykantów i t. d., na którém zezwolono na memoryjał do Sir Roberta Peel o otworzenie portów dla wolnego wprowadzania zboża i mianowano deputacyję, która ten memoryjał jemu doręczy. W końcu tegoż memoryjału przypomniano pierwszemu ministro

wi., jak wielką ściągnąłby na siebie odpowiedzialność, gdyby teraz wzbraniał się użyć jedynego środka, któryby może jeszcze naród od wielkiego nieszczęścia i nędzy ochronić zdołał.

Dziennik *London Gazette* z dnia 22. listopada zawiéra nazwy więcéj niż dwóchset kolei żelaznych. Na przyszłych posiedzeniach mają prosić akcyjonaryjusze parlament o pozwolenie zakładania ich.

Francyja.

Z Paryża d. 28. listopada. *Journal des Debats* czyni nad odezwą Lamartina *) taką uwagę: »Śród prawie zupełnéj ciszy politycznych namiętności, przedziéra się do nas przez powietrze jęk, narzekanie niespokojnéj i chorowitéj wyobraźni, która nie wié, dokąd ma swoje skrzydła skierować. Gdyby oddalone to imię nie miało mocy obudzić szlachetnych i poezyjnych wspomnień, gdyby w innych czasach nie było wydało tonów, które na zawsze są pamiętne, słowem, gdyby to nie był pan Lamartine, któżby teraz na to odpowiadał? Lecz do kogożto lub do czego zwraca teraz swe słowa wymowny deputowany z Makon? Czegoż on chce? Czegoż szuka? Powiedział on jednego dnia, że Francyja się nudzi. My sądzimy, że on się oszukał, i że swoją własną posępność za posępność wszystkich poczytał. Pan de Lamartine nudzi się. Cóż jest naturalniejszego? Nie jestże pan de Lamartine sam, zawsze sam, w pośród stronnictw? Czyliż mnogość, jak powiedział inny wielki poeta, nie była dla niego zawsze ogromną pustynią ludzi? Gdyby sławny ten autor przynajmniéj do jednéj partyi był należał, byłby mu pozostał środek spróbowania raz z drugą partyją; wtedy byłby mógł mieć nadzieję, że jeszcze gdzie indziéj znajdzie przytułek, ochronny port dla swego od tak wielu przeciwnych wiatrów miotanego czółenka. Atoli pan de Lamartine przeszedł już przez wszystkie stronnictwa, wszystkich próbował i wszystkie znowu jedno po drugiém porzucił jak gorzką łupinę. W saméj rzeczy, nie zawszeto jest łatwo być stronnikiem. Trzeba umiéć poświęcić nie swoje przekonanie, ale swoje dziwactwa, nie swoję godność, ale swoję próżność. Trzeba mieć uczucie dla porządku i karności. Pan de Lamartine nie znalazł nigdzie dla siebie miejsca; może dla tego, że wszędzie chciał mieć najpiérwsze. Z wielu swoich pielgrzymek w zawodzie różnych politycznych zdań, przyniósł on z sobą tylko powzięte w podróży wrażenia, które zawsze w świetnym, chociaż częstokroć niewłaściwym stylu przedstawia. W taki sposób ograniczył on się na roli dziejopisa, i zamiast żeby miał działać, opowiada. I tak tym razem naprzykład przedstawia nam swoim sposobem obraz stronnictw, to jest stronnictwo legitymistów, radykalistów i konserwatystów. Co się nas, to jest konserwatystów dotyczy, nie mamy na co w téj mierze się uskarżać. Pan de Lamartine uznaje, że konserwacyjne stronnictwo ma odznaczających się mężów w swojéj służbie; że wié, czego chce; że pragnie publicznego dobra i dobrze o tém mówi. Przeciwnie zaś najsilniejsze pociski zatrzymał dla lewéj strony, dla wszystkich odcieni, dla wszystkich połowic i wszystkich ćwierci lewéj strony. Zapewne zna on lewą stronę, gdyż był także jéj członkiem.«

*) W poprzedzającéj Gazecie Lwowskiéj umieszczoną.

Przez Tulon otrzymano wiadomości z Oranu pod dniem 18. listopada. W Oranie nie zbywało teraz na wojsku, i mówiono, że na granicach marokańskich wkrótce będzie wystawiony znaczny korpus armii. Podług upowszechnionéj w Oranie pogłoski, cofnął się Abd-el-Kader w puszczę Sahary; ale zdaje się raczéj, że stracono wszelką poszlakę o tym Emirze, i że o jego obrotach zupełnie nic nie wiemy. Zresztą w Oranie i w przyległéj okolicy panowała jak największa spokojność. Z Algieru nadeszły wiadomości pod dniem 20. listopada; podług nich nie zaszło tam nic ważnego. Słychać, że od marszałka Bugeaud nadeszły do ministra wojny depesze, podług których trzeba będzie koniecznie jeszcze dalsze do Afryki posłać posiłki.

Belgija.

Z Bruxeli dnia 28. lisopada. Zewsząd nadchodzą tu wiadomości, że różne państwa zakazują wywozić zboże i ziemniaki ze swoich krajów. Czy to jest najlepszy środek zapobieżenia grożącemu głodowi, jestto na wszelki sposób pytanie. Przeciwnie, może z mniejszą pracą dałoby się udowodnić, że taki zakaz pomnaża niebezpieczeństwo dla całego świata, i że nawet w zupełnie zwyczajnym roku mógłby za sobą w niektórych stronach głód pociągnąć. Oprócz tego taki środek jest podwójną niesprawiedliwością, najprzód niesprawiedliwością względem sąsiada, który jest w niedostatku, a powtóre niesprawiedliwością względem producenta, któremu przez to przeszkadzamy korzystać z okoliczności, które się jemu nadarzają, podczas gdy on zawsze musi ponosić szkody, które na niego w naszych czasach spa-

dają. Atoli w ogóle wywóz zboża nie ma tak wielkiéj ważności, jak sobie zwykle wyobrażamy. Jeżeli zboże i inne ziemiopłody są tak rzadkie w kraju, iż jest wielka nadzieja, że w końcu roku, to jest na przednowku będą bardzo poszukiwane, wtedy wkrótce tak podrożeją, że już wywożonémi być nie mogą. Niebezpieczeństwo jest właściwie nie w wywożeniu, lecz w nagromadzaniu zboża w szpichlerze, w spekulacyi, a téj trudno zapobiédz, dopóki handel w ogóle jakimkolwiek sposobem mocniejszéj organizacyi nie osiągnie. Lecz jakkolwiekbądź, tedy zakazy wyprowadzania zboża okazują się w Niemczech daleko mniéj praktycznemi, niżeli takowe powiększéj części są w ogóle. Te zakazy zmniejszają obieg zboża: ten zmniejszony obieg wzmaga drożyznę w sąsiednim kraju, który zboża potrzebuje, a ta drożyzna wywiéra wpływ pomimo zamknięcia, na cenę zboża w samym zamkniętym kraju. W Niemczech okaże się ta rzecz praktycznie w taki sposób, że nietylko w całym kraju podrożeją ziemiopłody, ale nawet że ceny ich nienaturalny stopień osiągną. Zamykać Niemce od Francyi lub Belgii i Anglii jest zawsze przewrotnie podług zasad ludzkości i ekonomii politycznéj, ale zamykać Hessów od Nassau, Nassau od Prus, Baden od Wirtembergu, Bawaryją od Badenu, tego w żaden sposób usprawiedliwić nie można.

Szwajcaryja.

Z Kantonu Wadt donoszą pod dniem 24. listopada: Rada Stanu wydała dwa okólniki, jeden do nierezygnujących kapłanów, którym oddaje pochwały za wierne pozostawanie ich przy poruczonych im gminach, a drugi do większéj części dymisyjonowanych kapłanów, których napomina po przyjacielsku, aby na łono kościoła powrócili. Ostatnim okólnikiem wezwano instalowanych kapłanów, aby się w przeciągu dwóch dni oświadczyli. Jeżeli w tym przeciągu nie nadeszlą ze swojéj strony oświadczenia, że cofają swą prośbę o dymisyję, wtedy będzie się przezto rozumiéć, że obstawają przy swém zdaniu, jakoż ze spisu proboszczów i kandydatów wykreśleni zostaną. Okólnik ten posłano do każdego z osobna, i od każdego z osobna zażądano oświadczenia.

Państwo Papiézkie.

Z Rzymu dnia 20. listopada. Wczoraj około południa udał się Jego Cesarzowiczowska Mość książę Oldenburski, kuzyn Jego Mości Cesarza Rossyjskiego do apostolskiego pałacu w Watykanie dla oddania Jego apostolskiéj Mości wizyty. W towarzystwie ces. księcia, którego Papiéż przyjął z wszelkiemi jego stopniowi przynależnemi honorami, znajdował się Jego Excel. nadzwyczajny poseł i pełnomocny minister Jego Mości Cesarza Rossyjskiego przy rzymskim dworze pan Butenief.

Królestwo obojéj Sycylii.

O pobycie Ich Mość Cesarza i Cesarzowéj Rossyjskiéj w Palermo, zawiéra *Allgemeine Zeitung* następujące doniesienie swego korespondenta z téj stolicy pod dniem 20. listopada: »Wczoraj popołudniu o godzinie trzeciéj odpłynęła rossyjska parowa fregata *Kamczatka* do Genui dla przywiezienia z tamtąd, jak mówią, Wilkiéj Księżniéj Meklenbursko-Szweryńskiéj, siostry rossyjskiego Cesarza. — Wczoraj z powodu imienin Królowéj matki, odbyły się u dworu wielka gała i ucałowanie ręki. Dzień był posępny, a po słotnéj nocy także chłodny. Lecz w południe pojawiło się słońce w całym blasku i oświetliło orszak, który od Oliwuzzo aż do królewskiego pałacu postępował. Król przybywszy tam, przyjmował u wschodów swoich cesarskich gości. Przypadek zdarzył, iż się spóźniono z przyniesieniem poręczowego krzesła, więc Cesarz sam wziął ukochaną Pacyjentkę na ramiona i zaniósł po wschodach do sali. — Wczoraj wieczór było wydowisko w rzęsisto oświetlonym teatrze, na którém obie panujące familije się znajdowały.

Turcyja.

Z Konstantynopola dnia 19. listopada. Nakazane przez Szekiba Efendi rozbrojenie Druzów i Maronitów, wywowałało ze strony tureckiego wojska, zajmującego się tém rozbrojeniem, godne ubolewania gwałty i excesa, a mianowicie przeciw chrześcijańskiéj ludności na Libanie*). Te gwałty i bezprawia spowodowały reprezentantów pięciu wielkich mocarstw do przesłania otomańskiemu ministeryjum bardzo jędrnych napomień. W skutek tego zganiła Wysoka Porta nie tylko postępowanie swoich władz i wojska na Libanie, lecz nawet postanowiła wyprawić do Syryi w osobie jenerała brygady Selima Baszy nadzwyczajnego komisarza, z tym rozkazem, aby zaszłe wypadki rozpoznał i surowo winowajców ukarał. W równym czasie przywiezie tenże komisarz Szekibowi Efendi i naczelnemu dowódzcy wojska Namikowi Baszy nowe instrukcyje, by umówione z reprezentantami

*) Obacz Gazetę Lwowską z dnia 2. grudnia.

wielkich mocarstw rozporządzenia pod względem administracyi w pomienionych górach, niezwłocznie wykonał i zezwoloną przez Wysoką Portę Maronitom kwotę, jako wynagrodzenie wypłacił.

NOWINY.

Ze zbliżeniem się zimy, wszystkie niemal inne zabawy zlewają się w zabawę teatru, który jeden tylko może jeszcze skrócić długie wieczory przedkarnawałowe. Jakoż z przyjemnością możemy donieść, że obie sceny nasze, polska i niemiecka, wiele obiecują nam nowości. Józef Korzeniowski znany nasz i ulubiony pisarz dramatyczny, nadesłał na ręce p. Smochowskiego nowy dramat pod nazwą *Pani Kasztelanowa*, a przyrzekł zarazem przysłać wkrótce dla sceny naszéj, drugi obszerniejszy dramat, który jest na ukończeniu. P. Pfeifer, były dyrektor teatru krakowskiego przybył już z Krakowa na role gościnne, i po raz pierwszy wystąpi jutro jako Gucio w komedyi hr. Fredra: *Śluby panieńskie*. Dzięki jego przybyciu, przybędzie do repertoarza naszego przywieziony przez niego, dotąd jeszcze nie przedstawiany na scenie naszéj dramat pani Birch-Pfeiffer pod nazwą: *Hinko pomocnik kata*, z niemieckiego przełożony, który nie mało robi wrażenia na scenach niemieckich. P. Pfeifer obrał sobie tę sztukę na trzeci swój występ, i grać w niéj będzie główną rolę. Tyle na teraz o Melpomenie polskiéj; a dla lubowników lekkiéj Terpsychory mamy wiadomość o pannie Szczepańskiéj, zgrabnéj tancerce naszéj, która powróciła już z Wiednia, gdzie kilka miesięcy bawiła i kształciła się w teatrze *am Kärnthnerthor*, i została na nowo zangażowana do teatru naszego. Radzibyśmy to samo usłyszeć i donieść o pannie Julii Zameckiéj, która powróciła z Warszawy, i zamyśla dać koncert w sali Towarzystwa muzycznego.

Z nowin teatru niemieckiego miłą będzie zapewne dla lubowników opery wiadomość, że dawniéj już przez nas zapowiedziana opera Flotowa, *Alessandro Stradella*, która po wszystkich teatrach europejskich takie furore zrobiła, odegraną będzie u nas w przyszłą sobotę d. 13. b. m. Niemniéj wielką przyjemność obiecujemy sobie po słynnéj choć tak dawnéj operze Gretrego: *Ryszard lwie serce*, nowo ułożonéj na scenę przez Adama, o któréj sprowadzenie postarała się panna baronówna Riese, piérwsza śpiéwaczka tutejszéj opery, i którato opera, jak się dowiadujemy, ma być na jéj dochód odegrana przy podwójnie pomnożonéj orkiestrze. A ponieważ mowa o pannie Riese, o któréj podobało się jednemu pismu niemieckiemu dać zdanie stronnicze i bezzasadne, niemożemy przemilczeć zadziwienia naszego, by nie powiedzieć oburzenia, spowodowanego przez niesprawiedliwość tego sądu. Panna Riese jest w rzeczy saméj miłém bardzo zjawieniem w operze naszéj; oprócz gry saméj, pełnéj skromności, w któréj właśnie celuje tém, że umié pojąć ducha każdéj roli, ma ona głos równie obszerny jak dźwięczny, a co większa, jest na drodze kształcenia się ciągłego, do czego ma za sobą i wiek młody i chęci szczére. I nie jestto tylko osobiste zdanie nasze, potwierdzone wszakże przez publiczność, któréj jest ulubienicą, ale co więcéj jeszcze, znawcy i mistrzowie w muzyce i śpiéwie, jakimi są nasz Karol Lipiński, sławny wiolonista Ernst i pani Ronzi która ma prawo przecie sądzić o śpiéwie, słysząc ją, nie mogli zataić zadowolenia swego, i rokowali jéj jak najświetniejszą przyszłość. Jakoż, mimo wszystkich pocisków więcéj złośliwych niżeli dowcipnych, niezaprzeczoną jest rzeczą, że panna Riese jako Alix w *Robert le diable*, Anusia w *Frajszycu*, Linda w *Linda Chamounix*, Hermine w *Synach Haymonowych*, Maryja w *Córce pułku*, Rebeka w *Żydówce* i t. d. śmiało wystąpić może w każdym teatrze, bez bojaźni sądu, choćby najsurowszego, byle był sumienny i bezstronny.

* *

Temperatura listopada w Lwowie.

Według dostrzeżeń meteorologicznych w Lwowie w listopadzie r. b. robionych, okazały się co do temperatury powietrza następujące wypadki:

Najcieplejszym był dzień 18ty listopada, średnia bowiem temperatura tegoż dnia była		+ 7°,40.
Najzimniejszym był dzień 4ty listopada, średnia bowiem temperatura tegoż dnia była		— 4°,35.
Najwyższy stan termometru był dnia	14go	+ 12°,2.
Najniższy „ „ „ „	4go	— 7°,3.
Przeto całkowita zmiana temperatury była		19°,5.
A największa zmiana w 24 godzinach		9°,6.

Średnia temperatura pojedyńczych dekad była:

1wszéj dekady	+ 1°,40.
2giéj „	+ 6°,36.
3ciéj „	+ 3°,58.
Całego miesiąca	+ 3°,47.

Van Roy.

Redaktor J. N. Kamiński — Nakładem Spadkobierców Franciszka Krattera.
(Drukiem Piotra Pillera we Lwowie.)

(Dodatek nadzw.)

Dodatek nadzwyczajny do Nru. 145. Gazety Lwowskiéj.

ZIWONICZA,

W OBWODZIE SANOCKIM.

(Nadesłane).

Dnia 28. Listopada zakończył tu doczesne życie

KAROL HRABIA ZAŁUSKI,

w Warszawie dnia 25. Stycznia 1794 r. urodzony, były Marszałek powiatu Upickiego na Litwie, od roku 1836 obywatel Galicyi, Dziedzic wsi tutejszéj, i założyciel zbawiennego dla cierpiącéj ludzkości zakładu wód mineralnych, Obywatel i Ojciec Familii cnót i zasług znakomitych; zostawiwszy z Amalii z Książąt na Kozielsku Ogińskiej dziewięcioro potomstwa. Wymowniejszą nad wszelkie pochwały zmarłego, była obecność nader licznego grona Obywateli z różnych obwodów, którzy sami ponieśli zwłoki na smętarz parafialny; tudzież orszak poważnego kapłaństwa obrządku rzymsko-katolickiego, którzyto duchowni, nie tylko w znacznéj liczbie zjechali się, ale i zaraz oświadczyli, że tylko bezpłatnie oddadzą posługę ostatnią Obywatelowi, który sobie tyle zjednał prawa do powszechnéj wdzięczności, nakoniec masa ludu wiejskiego, nie tylko z dziedzicznych wsi zmarłego, Iwonicza i Wrocanki, ale z kilkunastu innych włości cisnąca się do zwłok, do kościoła i do grobu, z rozrzewniającym płaczem.

Pogrzeb odbył się dnia wczorajszego.

W Iwoniczu dnia 3. Grudnia 1845.

Obywatel z Sanockiego.

Wspomnienie pośmiertne.

4053. *(Nadesłane).*

Ze Stanisławowa dnia 30go listopada 1845.

Obwód Stanisławowski utracił w tym miesiącu Obywatelkę, którą między chluby swoje policzał. Tą była **Eleonora z Chlibkiewiczów Rutkowskich**, Antoniego Sulima **Deymy** małżonka, zmarła w dobrach swoich Ostra. Pani ta wiodąc niezbyt długie wprawdzie życia pasmo, była tym miłym przykładem, dowodzącym, że nie próżność światowa, wątłe wdzięki, ale wyższość serca i umysłu nadają kobiecie publiczne uwielbienie i wartość jéj utrwalają. Niech powiedzą wybrzeża Dniestru, nad któremi troskliwie w domu rodzicielskim wychowana, w dalszém życiu powszechnego doznając szacunku, a nakoniec pośród łez powszechnych zgasła, co Jéj prawo do uznania znakomitéj wartości nadawało? jeźli nie zapatrywanie się na to, iż jako córka, żona, matka, siostra, obywatelka i gospodyni w sposób wzorowy szła za powołaniem swojem! jeźli nie to głębsze a nawet świetne umysłowe wykształcenie, którem niechcąc znakomicie jaśniała! jeźli nie ta, w wątłem nadzwyczajnie ciele mistrzowska moc duszy, którą (przy wszelkiéj znajomości słabéj swojéj strony) powodując się, cudownym, że tak się wyrazić wypada sposobem, treściwe dnie swoje, odmawiając sobie wszelkich niemal przyjemności życia, li dla powinności i miłości przedłużać usiłowała! jeźli nakoniec nie ten czysty duch religijny, którym cała przejęta, Boga i ludzi miłowała. Tak jest! Tym szanownym Cieniom należy się zaprawdę cześć, którą tém wspomnieniem niesiemy; i jakkolwiek Zgasła za wrodzoną sobie idąc skromnością, unikała zawsze rozgłosu swojéj wyższości, nie mogą jednak po sobie przenieść ci, którzy Ją za życia wielbili, a po skonie jeszcze nie opłakali, ażeby Jéj pamięci tém krótkiem wspomnieniem hołdu nie złożyć. Hołd ten już się w części rzewliwie objawił, kiedy dnia 19go b. m. szacunek, przyjaźń, wdzięczność i miłość towarzyszyły Jéj w ostatniéj do grobu podróży. Nieutuleni po téj stracie w żalu krewni i przyjaciele Zmarłéj, wnieśli te szanowne zwłoki na swych rękach pod sklepienia grobowego przybytku, i tam długo jeszcze otaczano Jéj trunnę, jakby każdy chciał przedłużyć chwile, w których Jéj boleść ostatnią składano.